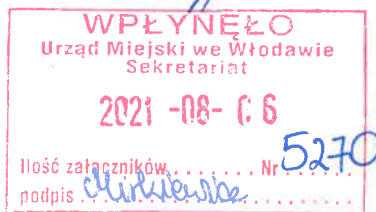


IR. 914. 2.2021

21.08.2021
p. Burmistrz
p. S. Balaż

ul. Spokojna 4
20-914 Lublin
tel. 81-74-24-308
fax 81-74-24-309
poczta@lublin.uw.gov.pl

**Lubelski
Urząd Wojewódzki
w Lublinie**



Lublin, dnia 2 sierpnia 2021 r.

GN-I.520.4.2021.DN

**Pan
Wiesław Muszyński
BURMISTRZ WŁODAWY**

Informuję, że Instytut Pamięci Narodowej wydał opinię dotyczącą Pomnika Walk i Martyrologii Wojsk Polskich i Sowieckich we Włodawie ma działce nr 1066/2 (obręb 1) przy ul. Czworobok 25 (Rynek). Pomnik ten został uznany za symbol represyjnego, autorytarnego i niesuwerennego systemu władzy w Polsce w latach 1944-1998, a tym samym niezgodny z warunkami określonymi w art. 5a ust. 1 ustawy z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomników (Dz. U. 2016 poz. 744 z późn. zm.).

Przedmiotowy pomnik we Włodawie znajduje się:

- w obrębie stanowiącego część Rynku zespołu dawnych kramów, zwanego Czworobokiem, wpisanego do rejestru zabytków nieruchomych pod numerem A/636,
- w granicach ochrony konserwatorskiej układu urbanistycznego miasta Włodawa, wpisanego do rejestru zabytków nieruchomych pod numerem A/584.

Zgodnie z art. 5a ust. 3 pkt 4 ww. ustawy, przepisu art. 5a ust. 1 tej ustawy nie stosuje się do pomników wpisanych – samodzielnie albo jako część większej całości – do rejestru zabytków. Jednak, biorąc pod uwagę możliwość wyłączenia przedmiotowego pomnika spod ochrony konserwatorskiej, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków wskazał procedurę, która umożliwi usunięcie/przeniesienia pomnika (pismo w załączeniu). W ramach tej procedury istotną rolę odgrywa właściciel gruntu, na którym stoi obiekt. Dlatego też zwracam się do Pana Burmistrza z uprzejmą prośbą o podjęcie działań mających na celu rozbiórkę ww. pomnika albo jego przeniesienie na cmentarz wojenny Żołnierzy Armii Czerwonej we Włodawie.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Artur Jaśkowski

Dyrektor Wydziału

Gospodarki Nieruchomościami i Skarbu Państwa

/podpisano elektronicznie/

Załączniki:

1. Opinia Instytutu Pamięci Narodowej dot. przedmiotowego pomnika
2. Pismo Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z 6.07.2021 r.

Do wiadomości:

Pan Marcin Krzysztofik – Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Potwierdzam zgodność kopii wydruku z dokumentem elektronicznym:

Identyfikator dokumentu	3061378.7123841.7222179
Nazwa dokumentu	Prośba dot. usunięcia pomnika we Włodawie.pdf
Tytuł dokumentu	Prośba dot. usunięcia pomnika we Włodawie
Sygnatura dokumentu	GN-I.520.4.2021
Data dokumentu	02.08.2021
Skrót dokumentu	D1E6563BBF9AD53834EF576BC2680CDFD75C6FDE
Wersja dokumentu	1.3
Data podpisu	02.08.2021 13:58:35
Podpisane przez	Artur Jaśkowski; LUW w Lublinie dyrektor wydziału
Rodzaj certyfikatu	Certyfikat kwalifikowany podpisu elektronicznego karta

EZD 3.102.6.6.34063

Data wydruku: 04.08.2021

Autor wydruku: Nowakowski Dariusz (starszy inspektor wojewódzki)

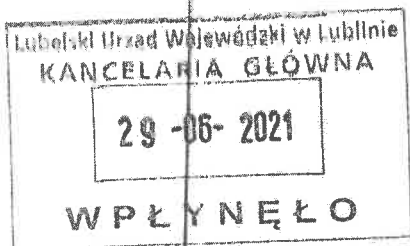


RPW/105356/2021 F
Data: 2021-06-29

Bu
P

**Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu**

**Dyrektor
Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa**



**Pan
Lech Sprawka
Wojewoda Lubelski
Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie
ul. Spokojna 4
20-914 Lublin**

Pismo z dnia: 02.04.2021 r. Znak: GN-I.520.4.2021.DN Nasz znak: BUWIII-913-59(7)/21 Data: Warszawa, .06.2021 r.

Stanisław Renc Wójcicki

w nawiązaniu do pisma z dnia jak wyżej, informuję, że w ocenie Instytutu Pamięci Narodowej – KŚZpNP pomnik upamiętniający „walkę i męczeństwo żołnierzy polskich i sowieckich” posadowiony we Włodawie nie spełnia warunków, o których mowa w art. 5a ust. 1 Ustawy z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki (Dz. U. z 2018 r. poz. 1103), zwanej dalej ustawą o zakazie propagowania komunizmu i powinien zostać usunięty z przestrzeni publicznej, jakim jest plac przy ul. Czworobok.

Analiza działań sowieckich wojsk i organów represji na terenie Włodawy oraz powiatu włodawskiego, poczynając od agresji w 1939 roku, ukazuje ciągły i celowy proces likwidacji duchowej i materialnej polskiej substancji narodowej. Rzeczony pomnik jest w istocie formą gloryfikacji sowieckich i komunistycznych jednostek wojskowych, które z rozkazu Stalina, wykorzystywane były do tłumienia dążeń niepodległościowych Polaków walczących o suwerenność Ojczyzny, a upamiętnianie walki i męczeństwa winno dotyczyć wyłącznie żołnierzy polskich, którzy polegli, zostali zamordowani lub poddani różnym formom represji ze strony obu totalitaryzmów. Do 1989 roku jednym z elementów propagandy władz komunistycznych, służących utrwalaniu mitu założycielskiego PRL, w tym „przyjaźni polsko-radzieckiej”, była budowa pomników i różnego rodzaju upamiętnień poświęconych żołnierzom Armii Czerwonej, którzy rzekomo przynieśli Polsce wyzwolenie, będące *de facto* kolejną okupacją.

Należy podkreślić, że we Włodawie nadal znajduje się Cmentarz Żołnierzy Armii Czerwonej, na którego terenie posadowiony jest również pomnik poświęcony pochowanym

1/2

#MOJA NIEPODLEGŁA.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ – KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa
ul. Janusza Kurtyki 1, 02-676 Warszawa
tel. 22 581-88-51, 22 581-89-66; fax 22 581-89-10, mail: buwim@ipn.gov.pl
www.ipn.gov.pl

7

tam Sowiecom. Zgodnie z wymogami ww. ustawy jest to jedyna dopuszczalna forma, mogąca pełnić funkcję miejsca pamięci o poległych na terenie Polski żołnierzach sowieckich, co jednocześnie wyklucza możliwość istnienia takiego upamiętnienia przy ul. Czworobok we Włodawie.

Zgodnie z art. 5a ustawy o zakazie propagowania komunizmu pomniki nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować, gdzie przez pomniki należy rozumieć również kopce, obeliski, kolumny, rzeźby, posągi, popiersia, kamienie pamiątkowe, płyty i tablice pamiątkowe, napisy i znaki. W tym za propagujące komunizm uważa się także pomniki odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny, autorytarny i niesuwerenny system władzy istniejący w Polsce w latach 1944–1989.

Jak wykazano wyżej w ocenie IPN-KŚZpNP pomnik upamiętniający „walkę i męczeństwo żołnierzy polskich i sowieckich” we Włodawie można uznać w pełni za taki symbol.

W załączeniu przesyłamy opracowanie dotyczące tego tematu, przygotowane przez Pawła Skroka, pracownika Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Lublinie.

z porobieniem

Dyrektor
Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa

Adam Siwek

Adam Siwek

W załączeniu:

Opracowanie – 6 s.

Do wiadomości:

Pan dr hab. Jacek Romanek
Naczelnik OBUWiM IPN w Lublinie

2/2

#MojaNIEPODLEGŁA.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ – KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa

ul. Janusza Kurtyki 1, 02-676 Warszawa

tel. 22 581-88-51, 22 581-89-66; fax 22 581-89-10, mail: buwim@ipn.gov.pl

www.ipn.gov.pl

Pomnik „walk i męczeństwa wojsk polskich i sowieckich”

stojący na placu przy ul. Czworobok we Włodawie .

1. Studium przypadku¹

Pomnik „walk i męczeństwa wojsk polskich i sowieckich” umiejscowiony jest na placu przy ul. Czworobok, na działce nr 1066/2 we Włodawie. W 1964 roku Powiatowy Komitet Obywatelski Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa (PKOOPWiM) we Włodawie zwrócił się do Pracowni Sztuk Plastycznych w Warszawie o wykonanie projektu pomnika, który symbolizowałby walkę żołnierzy polskich i radzieckich w latach 1939-1945. Należy nadmienić, iż wspomniany komitet został powołany w 1957 r., a w jego skład weszli: przewodniczący PKOOPWiM Leon Mazurkiewicz – ówczesny przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej oraz pozostali członkowie: Antoni Kuczewski – ówczesny sekretarz Miejskiej Rady Narodowej, Adam Mrozowski – I sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Adam Śmietanko – przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, Mieczysław Okoń – kierownik Gospodarki Komunalnej Powiatowej Rady Narodowej oraz Antoni Wilk – ówczesny komendant Milicji Obywatelskiej, członek PPR/PZPR. Skład wspomnianego komitetu tworzony był z urzędników aparatu komunistycznego najwyższego szczebla miejskiego i powiatowego.

Pracownia Sztuk Plastycznych w Warszawie wykonała i przesłała do zatwierdzenia projekt, który komitet odrzucił, argumentując to brakiem wykonania i umieszczenia w bryle pomnika karabinu dla żołnierzy². W związku z tym projekt został zmieniony. Budulcem pod pomnik miał być biały cement wyrabiany w Cementowni Chełm. Przywieziona została również glina z pobliskiej kaflarni, a miejscem magazynowania materiałów i przygotowań do wspomnianych prac była włodawska synagoga. Przygotowany przez Zofię Konpuściłowską model, został ukończony jesienią 1964 r., a odlany miał zostać na wiosnę 1965 r. W związku z brakiem możliwości zabezpieczenia glinianego odlewu, który mógł ulec wyschnięciu i pękaniu, a w konsekwencji należałoby wykonać nowy, zrezygnowano z pracy wspomnianej rzeźbiarki. Do wykonania dalszych prac został zatrudniony Edmund Matuszek. Odlew fundamentów pod pomnik oraz zbrojenia zostały wykonane przez mieszkańców Włodawy w czynnie społecznym. Problem stała się kwestia odlania rzeźby, ponieważ po zabezpieczeniu i wykonaniu, cementowy odlew nie chciał odejść od formy. Dalsze prace, w tym piaskowanie pomnika, zlecone zostały Franciszkowi Drozdowskiemu. Teren został wycięzony tłuczniem oraz porozbijanymi płytami betonowymi, symbolizującymi *trudną drogę żołnierzy do*

¹ Historia budowy pomnika napisana na podstawie: Jadwiga Świtka, *Warta - historia pewnego pomnika*: <https://wlodawa.net/wlodawa-warta-historia-powstanie-pewnego-pomnika/> [dostęp: 30.04.2021]

² Według *Słownika Symboli* Władysława Kopalińskiego, karabin tj. broń symbolizuje władzę, pokój, sprawiedliwość, ale również zemstę, konflikt, wojnę, potęgę, butę czy groźbę. W tym wypadku karabin miał symbolizować walkę oraz nienaruszalność granicy wschodniej.

zwycięstwa. Na pomniku umieszczono napis memoratywny, którym był fragment wiersza Władysława Broniewskiego pt. *Bagnet na broń*:

KIEDY PRZYJDA PODPALIĆ DOM,
TEN, W KTÓRYM MIESZKASZ - POLSKĘ,
KIEDY RZUCĄ PRZED SIEBIE GROM
KIEDY RUNĄ ŻELAZNYM WOJSKIEM
I POD DRZWIAMI STANĄ,
I NOCĄ KOLBAMI W DRZWI ZAŁOMOĆ -
TY, ZE SNU PODNOSZĄC SKROŃ,
STAŃ U DRZWI. BAGNET NA BROŃ!

Na pomniku widnieją inne inskrypcje: nad wierszem W. Broniewskiego – *JEŚLI STANĄ TO JAK MUR DOKOŁA POLSKI*, na drugim z boków, fragment wiersza Lucjana Szenwalda – *SWOBODO! SKROŃ OJCZYZNY TCHEM BURZLIWYM OWIEJ/ I USKRZYDLAJ ZWYCIĘZCÓW PŁOMIENNE SZEREGI*, a bezpośrednio pod nim fragment *Marszu Pierwszego Korpusu*: *BĘDZIE WIELKA RZECZ/ POSPOLITA RZECZ/ POTĘGA WYROŚNIE Z NAS.*

Uroczyste odsłonięci nastąpiło w 22 lipca 1968 r., podczas najważniejszego święta PRL – Narodowego Święta Odrodzenia Polski obchodzonego na pamiątkę rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Według Jadwigi Świtki – autorki artykułu o historii włodawskiego pomnika, w uroczystościach wzięły udział rodziny poległych, mieszkańcy Włodawy oraz władze miejskie i wojewódzkie, w tym także wojskowe.

2. Sowieckie działania na terenie Włodawy i powiatu włodawskiego

Wrzesień – październik 1939 r.³

Zgodnie z tajnym protokołem pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., ustalono podział wpływów na terenach objętych działaniami wojennymi. 16 września, o godzinie 3:00 czasu moskiewskiego, komisarz spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej, Władimir Potiomkin, odczytał notę polskiemu ambasadorowi w Moskwie Wacławowi Grzybowskiemu, w której poinformował, iż Armia Czerwona przekroczyła polską granicę, przystępując do zajęcia terenów Rzeczypospolitej. 27 września, wycofując się na zachód pod naporem Armii Czerwonej polskie oddziały, wchodzące w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Kleeberga, przeprowiły się przez Bug w okolicach Włodawy, zajmując miasto. Zgodnie z rozkazem dowódcy, przywrócono władzę cywilno-administracyjną, tworząc tzw. *Rzeczpospolitą Włodawską*. Zgrupowanie „Polesie” opuściło miasto 29 września, a dzień później do Włodawy weszły wojska sowieckie. Kilkadziesiąt godzin później, na południe od

³ A. Szczepański, *Jak wojna przyszła do Włodawy. 01.09 – 17.09.1939 r., cz. I i Od 18.09 do końca października 1939, cz. II*, „Zeszyty Muzealne Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie” 1999, nr 9.

miasta przeszły oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, pod dowództwem gen. Wilhelma Orlika-Rückemana, które pod Szackiem, stoczyły jedną z największych bitew z Armią Czerwoną, w której zginęło ok. 500 żołnierzy KOP. 1 października 1939 r. żołnierze KOP stoczyli kolejną bitwę z Sowietami pod Wytycznym. Po jej zakończeniu ranni Polacy byli dobijani i rozstrzeliwani, a następnie pogrzebani w nieznanym miejscu. Sowieckie wojska stacjonowały we Włodawie do 14 października 1939 roku. Zgodnie z umową z 28 września pomiędzy Hitlerem a Stalinem, nowa granica przebiegała na rzece Bug. W okresie bytności we Włodawie Armia Czerwona prowadziła aresztowania i wywózki polskich oficerów, a w momencie odwrotu dokonywała grabieży polskiego majątku.

Wobec podziemia antykomunistycznego⁴

22 lipca 1944 r. wojska sowieckie wkroczyły do Włodawy, zajmując jednocześnie ponad 200 miejscowości w pasie nadbużańskim. Już pierwsze spotkanie około 350-osobowego III batalionu 7. pp Legionów Armii Krajowej (OP 7/III), pod dowództwem komendanta włodawskiego Obwodu AK, kpt. Bolesława Flisiuka „Jaremy” z jednostkami Armii Czerwonej, do którego doszło 23 lipca 1944 r. w lesie pod Puchaczowem, zakończyło się rozbrojeniem polskiego oddziału. Zgrupowanie w efekcie zostało rozformowane, jednak w ciągu miesiąca, w wyniku terroru nowych okupantów, oficerowie włodawskiego Obwodu AK, rozpoczęli tworzenie grup samoobrony, które podjęły walkę i prowadziły ją do amnestii w sierpniu 1945 r. Od chwili wkroczenia Armii Czerwonej, powiat włodawski został spacyfikowany obławami, a setki mieszkańców pow. włodawskiego trafiło do obozów pracy w ZSRS. W okresie od 1 stycznia do 20 sierpnia 1945 r., funkcjonariusze UBP i wspierający ich Sowietci przeprowadzili 16 operacji, mających na celu likwidację oddziałów antykomunistycznego podziemia⁵, a tylko w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1945 r. do PUBP we Włodawie trafiło 194 aresztowanych, w większości za przynależność do AK lub NSZ⁶. Według raportu kierownika PUBP we Włodawie, ppor. Włodzimierza Kaliszczuka, struktury UBP wsparte przez jednostki Armii Czerwonej tylko w pierwszej połowie 1945 r. zabiły 54 żołnierzy AK i aresztowały 264 osoby⁷.

W latach 1945-1951, w ramach Obwodu WiN Włodawa, walkę z komunistycznym zniewoleniem kontynuował kilkudziesięcioosobowy oddział partyzancki pod komendą ppor. Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia”, a po jego śmierci 3 stycznia 1947 r. dowodzony przez jego brata, ppor. Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego”, który poległ 6 października 1951 r. w walce z obławą KBW-UB. Działania oddziału braci Taraszkiewiczów wspierała grupa por. Józefa Struga „Ordona”, również podporządkowana komendzie włodawskiego Obwodu WiN. W ciągu sześciu lat tej walki śmierć poniosło nie mniej niż 60 żołnierzy i współpracowników obu

⁴ Podrozdział napisany przez Grzegorza Makusa, pracownika OBEN IPN w Lublin, specjalisty od tematu podziemia antykomunistycznego na tym terenie.

⁵ AIPN Lu, 043/5, Sprawozdanie Kierownika Wydziału W[alki] [z] B[andytyzmem] WUBP w Lublinie za okres sprawozdawczy od 1 I 1945 r. do 20 VIII 1945 r. z przeprowadzonych operacji na terenie woj. Lubelskiego celem zlikwidowania band, k. 1.

⁶ AIPN Lu, 037/3, Wykaz aresztowanych przez P.U.B.P. we Włodawie w 1945 roku, Włodawa, b.d. [po 19 IV 1945 r.], k. 25-28.

⁷ AIPN Lu, 037/6, Raport kierownika PUBP we Włodawie do WUBP w Lublinie, Włodawa, 14 V 1945 r., k. 178.

oddziałów, natomiast wielokrotnie większa liczba członków podziemia została ujęta i skazana na wieloletnie wyroki więzienia. Po odbyciu kary byli latami inwigilowani przez Służbę

Bezpieczeństwa, a większość z nich do końca lat 80. żyła z piętnem „bandyty”, jako obywatele drugiej kategorii⁸.

Sieć sowieckich obozów NKWD

Wśród sowieckich obozów na terenie Włodawy i powiatu należy przedstawić **sowiecki obóz filtracyjny NKWD zlokalizowanym w samej Włodawie**, na terenie byłych koszar przedwojennego 9. Pułku Artylerii Ciężkiej WP. W tym miejscu byli przetrzymywani i poddawani „filtracji” żołnierze AK oraz NSZ. Informacje o tym miejscu oraz o metodach tam stosowanych odnajdujemy we wspomnieniach Tadeusza Barańskiego ps. „Tatar” ze Świętokrzyskich Zgrupowań AK „Ponury-Nurt”, naocznego świadka, który wraz z innymi żołnierzami AK i NSZ „uwierzył” Sowietom i zgłosił chęć wstąpienia do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Chełmie Lubelskim. Okres pobytu we Włodawie tak wspominał Barański: *[...] W nocy [po dojechaniu do Chełma] budzi nas patrol »ruskich«. Podpici pytają naszego podporucznika, co my za jedni? Odpowiada, że ochotnicy do Wojska Polskiego. Dobrze słyszę jak »ruski« podoficer mówi pod wąsem - »wot duraki« [co za głupcy]. [...] Rano zaczyna się ruch. Wszyscy niewyspani, źli, brudni, niektórzy już głodni. Nasz podporucznik znowu udaje się do miasta. Wraca po kilku godzinach. Jest szary na twarzy i jakiś bezradny. Zbiera nas i mówi, że zanim zostaniemy wcieleni do szkoły musimy odbyć tzw. »kwarantannę« dwutygodniową w koszarach we Włodawie nad Bugiem (50 km). Zrezygnowani i źli znowu telepiemy się pociągami. Nadchodzi wieczór. Włodawa. Ponuro, ciemno, zimno. Prowadzą nas do koszar. W bramie wartownik. Młody chłopak, brudny, oberwany i prawie bosy. Nie wpuszcza. Przychodzi porucznik w polskim mundurze, ale mówiący po rosyjsku. Wprowadzają nas do jakiś baraków, czy szop i każą się rozlokować. W barakach dosłownie nic, gołe ściany i podłoga z gliny. Brak światła. Nasz podporucznik i kapral gdzieś zniknęli a my, tak po ciemku, w brudnej i ciemnej szopie siedzimy do ranka. Rano jakiś »Berlingowiec« budzi nas na zbiórkę. Przychodzi major w kufajce, na gębie ślady po ospie i mierzy nas ponurym wzrokiem. Chłopcy kręcą się i drapią mówiąc, że w baraku oblaży ich wszy. Ustawiający nas w szeregu »Berlingowiec« mówi, że to zrozumiałe, bo w tych barakach Niemcy trzymali »ruskich« jeńców. Powoli zaczynamy mieć dość Szkoły Oficerskiej. Major pół po rusku mówi, że spędzimy tu dwa tygodnie kwarantanny zdrowotnej, że dostaniemy wyżywienie, że będziemy ćwiczyć musztrę. Jaka kwarantanna zdrowotna tutaj, w zawszonych barakach? A gdzie prycze, pościel, mundury? Jacy byliśmy jeszcze naiwni! Następne kilka dni to »koczowanie« na ziemi w baraku, kilka zbiórek dziennie, brudno, zimno. Wyżywienie to czarny chleb, jakaś lura i kasza dwa razy dziennie. Przychodzi Wielkanoc [1 kwietnia 1945 r.]. Tego nigdy nie zapomnę. Na zbiórce »ruski« major życzy nam wesołe jajko i każdy z nas dostaje pół ugotowanego jajka w skorupce. Codziennie wzywają niektórych na rozmowy. Jedni wracają jacyś inni, zrezygnowani, inni nie*

8 G. Makus, „Bracia Wyklęci”. Działalność oddziału partyzanckiego Obwodu WiN Włodawa Leona Taraszkiewicza „Jastrzębia” i Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego” w latach 1945-1951 (Zarys monograficzny), Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. M. Mądzika. UMCS w Lublinie, Lublin 2011; Idem, Działania operacyjne Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włodawie wobec polskiego podziemia niepodległościowego w latach 1944-1947, [w:] „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 35, 2012.

wracają w ogóle. »Berlingowcy« ostrożnie, powoli, ale »puszczają farbę«. Jaka Szkoła Oficerska? Głupcy! Tu jest »obóz filtracyjny«. Kto będzie miał szczęście, to po prześwietleniu zostanie wcielony do wojska. Większość pojedzie »na wschód«. Czekają aż zbierze się komplet na transport. Wylawiają przede wszystkim AK-owców. Dziwią się naszej naiwności. Zaczynamy rozumieć. Szkoła Oficerska to pułapka. Zaczynają się ucieczki. Ostatecznie wszyscy jesteśmy we własnych łańcach. »Berlingowcy« udają, że nie widzą przeskakujących przez druty. Umawiam się z jednym chłopakiem z NSZ [Narodowe Siły Zbrojne] i wieczorem po apelu »dajemy drapaka«. Teraz już wiemy dlaczego zabrano nam w Kielcach dokumenty. I znowu Włodawa-Chełm-Lublin-Skarżysko. Unikając patroli wracam w rodzinne strony (bez gwiazdek oficerskich)⁹.

Kolejny sowiecki obóz filtracyjny NKWD dla żołnierzy AK, zlokalizowany był w Krasówce (pow. włodawski). Należy pamiętać, że już od lipca 1944 r. miejscowa ludność oraz członkowie podziemia niepodległościowego na terenie powiatu włodawskiego padli ofiarą sowieckich represji. Ustawicznie prowadzone były obławy, w trakcie których zatrzymywani byli osadzani w aresztach, a następnie „filtrowani” m.in. w PUBP we Włodawie i posterunkach MO. Żołnierze AK byli namierzani, wyłapywani i likwidowani przez NKWD, UBP oraz Informację Wojskową, sformowaną i dowodzoną głównie przez Sowietów. Osadzonych w Krasówce trzymano w głębokich dołach, pod gołym niebem, część z nich, najbardziej aktywnych rozstrzeliwano na miejscu, a innych odsyłano do więzienia na Zamku w Lublinie lub wywożono na Wschód. Opis funkcjonowania obozu w Krasówce odnajdujemy w artykule chełmskiego regionalisty Kazimierza Prożoga, który za współpracę z WiN został przez komunistów aresztowany i skazany na 15 lat więzienia. Tak opisywał to miejsce: *Rankiem 22 lipca 1944 r. do wsi wtoczyły się z szumem motorów i jazgotem gąsienic czołgowych, wojska sowieckie. W części miejscowości noszącej lokalną nazwę Paszki, zatrzymał się sztab (ponoć Rokossowskiego). Niezwłocznie zwołano więc mieszkańców Krasówki, na którym oficer NKWD w randze majora, ognisty brunet o rysach wybitnie wschodnich, poinformował mieszkańców o dobrodziejstwach komunistycznego ustroju i o wyzwolenczej misji Armii Czerwonej. Jednocześnie zakomunikował, że kompleks zabudowań (ok. 20 gospodarstw) po północnej stronie ulicy wiejskiej musi być natychmiast opuszczony przez ludność, jako że zostaną tam zakwaterowani wojskowi. Z miejsca też teren ten otoczono płotem z drutu kolczastego i obstawiono wartami. Wewnątrz tego wydzielonego obiektu, poza osłoną zabudowań, na tzw. pastewniku należącym do trzech gospodarzy: Koszelika, Dziudzia i Korneluka, stworzono strefę otoczoną szczególną tajemnicą. Na terenie wielkości 25 m x 70 m zbudowano, jak to określali enkawudziści, „połową tiumnę”. Został on otoczony dodatkowym ogrodzeniem z drutu kolczastego i zabezpieczony specjalnymi wartami żołdackimi. Na tym placu przy pomocy miejscowej ludności wykopano 24 doły o wymiarach 2 x 2,5 m i głębokości ok. 2 m. Wobec tego, że w tym miejscu grunt był zwarty i ilasty, nie trudzono się, by ściany tych dołów obudować drewnem, ograniczono się tylko do wykonania nawału z żerdzi, które przykryto dla uszczelnienia warstwą słomy i przysypano ziemią. W takich stropach pozostawiano nieduże otwory (60 cm x 80 cm), zabezpieczone ramami okratowanymi drutem kolczastym. Po pośpiesznym zakończeniu tych robót do obozu pocztów nocy zwozić aresztowanych ludzi. Pojemność tej tiumny NKWD wynosiła około 250 więźniów. Przesłuchania ich przeprowadzano poza obozem, w stojącym na uboczu domu, który należał do Jakuba Szytko. Z tych jam-ziemiarek brano na śledztwo ludzi, wstawiając przez właz do wewnątrz drabinkę. Wobec*

⁹ AIPN Ki, 212/596, Barański Tadeusz „Tatar”, „Opracowania”, mps, Łódź, 2003-2004, T. Barański, „Jak nie zostałem oficerem artylerii L.W.P. - moja »Odyseja«”, Łódź, maj 2004, k. 30-31.

surowego zakazu zbliżania się do obozu miejscowej ludności, tryb życia więźniów nie był znany. Tylko przypadkowo jedna z mieszkańek wsi stała się świadkiem sposobu przesłuchiwania więźniów. Przechodząc koło zagrody Szytki, spostrzegła niezwykle szokującą scenę. Ponieważ dzień był letni, gorący, badanie odbywało się na dworze. Przed dom wystawiono stół, za którym siedział wspomniany już major NKWD w asyście dwu młodszych oficerów. Przed nimi klęczało z podniesionymi rękoma 4 więźniów, dozorowanych przez żołdatów z pepeszami w rękach. [...] Towarzysz major surowo skarcił kobietę, która natknęła się na moment przesłuchania więźniów i zagroził, że jeśli komukolwiek opowie o tym, co widziała, ślad po niej zaginie. Łagier w Krasówce miał zapewne szczególnie istotne znaczenie w procesie zniewolenia narodu polskiego, skoro przywożono tu na śledztwo więźniów z odległych miejscowości, a nawet ze „stołecznego” Lublina. Tutaj też zapadły decyzje co do dalszych losów skazańców. W skryty sposób, nocą, byli oni tu przywożeni i w podobny sposób stąd ich wysyłano w nieznaną. Na początku miesiąca września tego samego 1944 roku, niespodzianie w ciemnościach nocy usunięte zostały zasieki z drutu kolczastego, zasypane doły ziemianek i ewakuowana załoga łagru. Ludzie mogli powrócić do swych domów. Po pewnym czasie w miejscu, gdzie funkcjonował obóz, po jego zachodniej stronie, na gruncie należącym do Korneluka, powstało zapadlisko odślaniając zwłoki ludzkie. Mieszkańcy wsi zasypali dół, nie próbując ustalić, ilu ludzi było tam pogrzebanych. Pastewnik, na którym znajdowała się „polowa tiurma”, nadal nie jest zabudowany ani zaorany, tylko w jego sąsiedztwie już w latach siedemdziesiątych wzniesiono zabudowania mleczarni”¹⁰.

Podobny obóz filtracyjny został utworzony przez Sowieców w 1944 r. na kolonii Krychów w gm. Hańsk (pow. Włodawa)¹¹.

Oprac.: Paweł Skrok, OBUWiM Lublin, tel. (81) 536 34 82

¹⁰ K. Prozogo, *Krasówka – „polowa tiurma” NKWD*, [w:] „Pro Patria”: magazyn katolicko-społeczny, nr 9/10, 1994, s. 7-8.

¹¹ *Dzieje Włodawy*, red. E. Olszewski, R. Szczygieł, Lublin-Włodawa 1991, s. 265; M. Bechta, *Pogrom czy odwet? Akcja zbrojna Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Parczewie 5 lutego 1946 r.*, Poznań 2014, s. 147.